

Vienio, RZUCAM OKIEM

(Vienio)

Chodzę lewo, potem w prawo, szperam w przestrzeni
I upijam się kawą, trzymam ręce w kieszeni
Z kulturalną Warszawą chce dwa słowa zamienić
I codziennie tak samo z dachu kamienic
Lecieć na przestrzał po popękanych chodnikach
Do nowego miejsca jak niepoprawny Ikar
Gdzieś w alejkach znikać, jak w magicznych trikach
I liczyć gołębie na małych balkonikach
Wchodzić głębiej do bohemiańskich piwnic
Pracowni, galerii, jak dziecko naiwny
Bazgrać po ścianie kolorowym sprejem
Jestem w końcu w miejscach, w których to się dzieje
Patrzę po ścianach, murach, oglądam ze sceny
Na białych ekranach czuć napięcie tremy
O czyichś planach gadać w odbiciach okien
Chodzę z powolna i rzucam okiem

Chodzę z powolna i rzucam okiem
Chodzę z powolna i rzucam okiem
Chodzę z powolna i rzucam okiem

Szum polityków dziś stanowczo nie dla mnie
Tych szarych typów utyłanych w szambie
Ja z artystami różnej maści żyję stadnie
Na marginesie i na kwarantannie
W czymś notesie, ścianie czy blejtranie
Trwa właśnie proses masowych odchamień
I czy to w bramie, studio czy w galerii
Padam ofiarą kreatywnej epidemii
Tutaj na ścianie kwiecisty kolaż
Znowu przystanek pięknie zawołam
Na szybie vlepki, a niektóre zdarte
I myślę sobie evviva l'arte
Do miasta czarter, tam uwagi warte
Smutne ściany potraktowane żartem
Hop, bęc, zmiany – widać z każdym rokiem
Chodzę z powolna i rzucam okiem

Chodzę z powolna i rzucam okiem
Chodzę z powolna i rzucam okiem
Chodzę z powolna i rzucam okiem
Chodzę z powolna i rzucam okiem